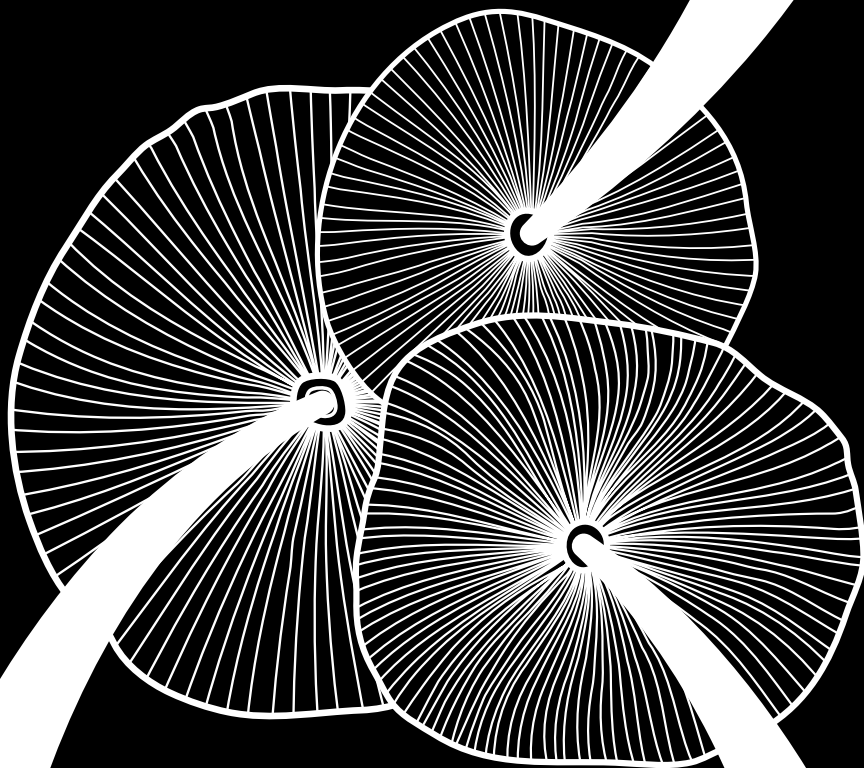


teatr powszechny

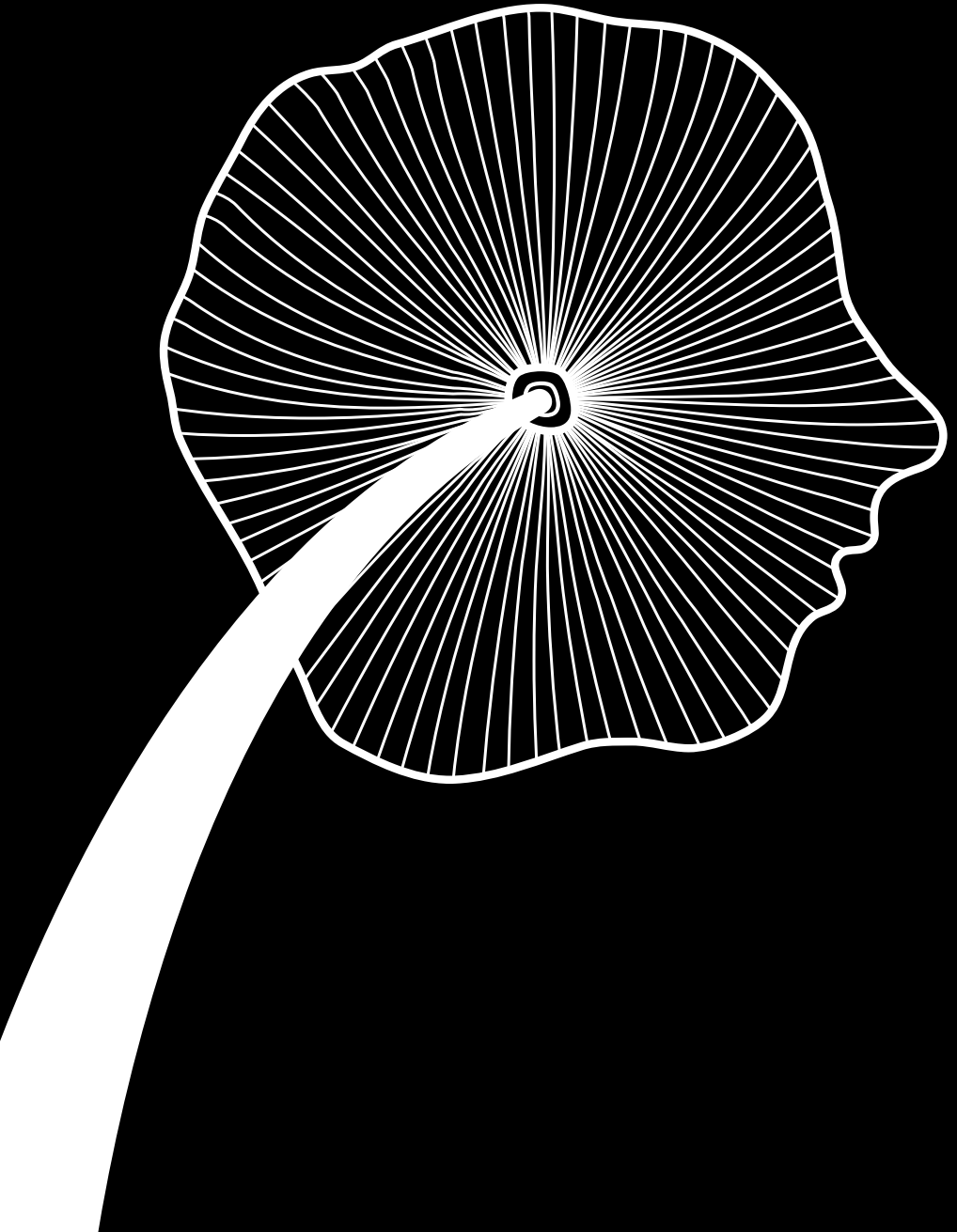
Teatr, który się wtrąca



Grzyby

Grzyby

premiera: 19 listopada 2022
scena mała



Grzyby

reżyseria i scenariusz **Weronika Szczawińska, Piotr Wawer Jr**

scenografia i kostiumy **Marta Szypulska**

ruch sceniczny **Agata Maszkiewicz**

asystentka reżyserów **Marta Szlaska-Rokicka**

konsultacje mykologiczne **Marta Wrzosek**

nagranie muzyki **Aleksandra Gryka**

konsultacje terapeutyczne **Dobrawa Borkała**

inspicjentka **Bazhena Shamovich**

obserwacja uczestnicząca **Katarzyna Tokarska-Stangret**

występują

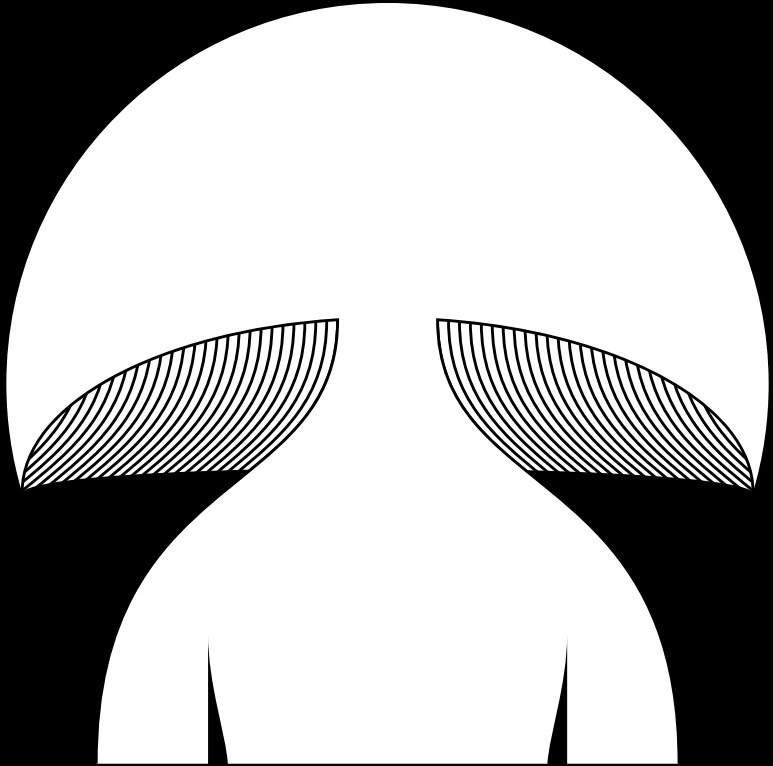
Grzegorz Falkowski

Mamadou Góo Bà

Natalia Lange

Maria Robaszkiewicz

Oskar Stoczyński



Co jakiś czas ludzie wymyślają nowy sposób na uratowanie zniszczonej Ziemi. Albo przynajmniej na uchronienie naszego gatunku przed skutkami naszego własnego, gwałtownego rozwoju. Najnowszym sojusznikiem stały się grzyby – istoty długo niedoceniane, wciąż nieco tajemnicze nawet dla nauki. Wykonują niewidzialną pracę, której znaczna część jest szalenie istotna dla podtrzymywania życia na naszej planecie. Ale czy to powód, aby obarczać je tak dużą odpowiedzialnością?

Czy grzyby naprawdę mogą rozłożyć nasze śmieci, unieszkodliwić nasze zanieczyszczenia, uratować nasze gleby przed erozją, dostarczyć nam alternatywnych materiałów budowlanych, uchronić nas przed rakiem, wyleczyć z depresji, złagodzić nasz lęk przed śmiercią i nauczyć nas empatii?

A może trochę zbyt wiele od nich oczekujemy?

Tak czy inaczej, mykologiczna mania już trwa: w nauce, popkulturze, modzie i sztuce. Przyłączamy się do niej – w spektaklu „Grzyby” zapraszamy do uczestnictwa w nowej formule terapii grupowej – mykoterapii. Nie traktujemy jej zupełnie serio – poważnie natomiast podchodzimy do lęków czwórki pacjentów, którzy pod kierunkiem terapeuty starają się nauczyć czegoś od nie-ludzkiej przyrody.



Grzybnięci

dr hab. Marta Wrzosek

prof. UW, Ogród Botaniczny

Uniwersytetu Warszawskiego

Przyjechali w pierwszy dzień września do miasta powiatowego leżącego na skraju wielkiego lasu. Odnaleźli Dom Nauczyciela pochodzący z czasów głębokiego PRLU, z salą jadalną w boazerii ozdobioną okolicznościowymi zdjęciami nauczycieli-związkowców z wycieczki do Modlina. Zapłacili niemało, by po trzydniowym kursie podejść do egzaminu nadającego im pierwsze uprawnienia państwowe klasyfikatora grzybów świeżych. Pochodzą z różnych rejonów Polski. Mają powyżej trzydziestu lat. Są wśród nich naukowcy, są emeryci, są prywatni przedsiębiorcy i pracownicy SANEPID. Zostali zakwaterowani we wspólnych pokojach z łazienką na korytarzu. Oddali swój czas, pieniądze, zrezygnowali z poczucia komfortu i z intymności nocnego spoczynku by znaleźć się w lesie ze specjalistami, przedzierać się przez krzaki, zbierać grzyby, oglądać je pod mikroskopem i porównywać z kluczami i atlasami. I aby otrzymać certyfikat, który jednym przyniesie wymierną korzyść, a innym wyłącznie zalegnie w biurku wśród dokumentów, na które rzuca się okiem robiąc porządek lub szukając zdjęć czy gwarancji. W sobotni wieczór urządzili święto jakby byli nastolatkami na wycieczce szkolnej, która nauczycielom wymknęła się spod kontroli. Wznosili toasty, śpiewali i przekrzykiwali się wzajemnie, mimo że dzień wcześniej nic ich nie łączyło. Miałam przyjemność być jedną z instruktorek i zarazem uczestniczek tego zdarzenia. Siedzę w domu, dwa i pół miesiąca od tego pamiętnego początku września, a What's-Up mi co chwilę daje stuknięciem znak, że toczy się między uczestnikami kolejna wartka wymiana informacji i zdjęć.

Nie spodziewałam się takiego obrotu spraw. Wiedziałam, że grzyby mają moc, ale nie wiedziałam, że pasja grzybowa może stworzyć więź trwającą już kilka tygodni. Przeglądałam posty i znajduję nie tylko rozmowy

o tym gdzie zebrać rydze, czy jak zamarynować gąski. Okazuje się, że od opisu opieńki czy siedzunia można się ześlizgnąć w przyznanie się do własnej niepewności, dzielenie się radościami, prezentację własnego ogrodu i znacznie, znacznie więcej.

Dlaczego grzyby? Odpowiedzi można podać wiele.

Po pierwsze grzybów szukamy w lesie, a on koi. Nie przypadkowo naukowcy w Polsce ostatnio zbierają dane do międzynarodowego projektu pt. „Dr Forest”, mającego na celu zbadanie wpływu lasu (w tym różnorodności grzybów) na zdrowie i samopoczucie ludzi. Chodzimy niespiesznie, drzewa szumią, kierujemy się w swoje ulubione miejsca lub tam, gdzie przyjaciele wskazali grzybne okolice. Idziemy sami lub z bliskimi. Nic nas nie niepokoi. To dzień poświęcony grzybobraniu, ale może po prostu poświęcony nam samym. Naszemu komfortowi, naszemu uspokojeniu, naszemu skupieniu na prostocie. Oddychamy spokojnie, a szalony świat zostawiliśmy za sobą. Kiedy idziemy z oczami utkwionymi w ściółce i zaglądamy pod małe sosenki to świat miasta, zgrzyoty codzienności, niepewność związana z pracą, pozostawione obowiązki – nie istnieją. Na te kilka godzin lęki odpuszczają. Rozpływają się. Jesteśmy wolni.

Po drugie – jesteśmy ciągle zwierzętami. Mimo iż nasze polowania dotyczą obecnie promowanych produktów zamkniętych w kolorowych opakowaniach i nasz instynkt zbieraczy jest oszukiwany przez reklamy, to znacznie większą przyjemność znajdujemy w zbieraniu produktów naturalnych i w naturalnym siedlisku. Władimir Sołuchin w swojej książce „Trzecia pasja” porównuje grzybobranie do polowania i wędkarstwa. Mimo iż grzyby nie mają takich wartości odżywczych jak ryby, to znalezienie wyniosłej kani podobnie nas cieszy jak złowienie leszcza i nie jest to ta sama radość o której wspominał Leśmian opisując to co się działo w malinowym chruśniaku. Zbieranie malin, choć zawróciło w głowie zakochanemu poecie, samo w sobie, bez dodatkowej podniety w osobie pożądanej partnerki, jest czynnością znużającą i nudną. Podobnie zbieranie jagód, żurawiny czy borówek. Z grzybami jest inaczej. Grzybów się szuka. Idąc na grzybobranie możesz wrócić z pustym koszykiem, albo możesz zostać ogłoszony królem dnia. Niepewność nadaje grzybobraniu barw i niemałych emocji, które dla smutnego serca są niczym najlepsze lekarstwo.





Agnieszka Osiecka jest autorką fantastycznego tekstu śpiewanego przez Skaldów, który warto tu przytoczyć.

*Czy kto widział, jak biegnie króliczek ulicą?
Czy to widział kto, czy to widział kto?
W naszym mieście szukali króliczka ze świecą,
aż dopadli go, aż znaleźli go...
Zniknął za rogiem i przepadł jak szyszka.
Ale nie płaczymy, bo
ale nie płaczymy, bo
nie o to chodzi by złowić króliczka,
ale by gonić go,
ale by gonić go.*

Grzybobranie to więcej niż zdobywanie dóbr lasu z myślą o kolacji. To przyjemność sama w sobie. Robert Sapolski w książce „Małpie amory” umieścił rozdział pod tytułem „Rozkosze (i udręki) płynące z „być może”. Badacz zadaje w nim pytanie „dlaczego nagroda pojawiająca się z rzadka i niemożliwa do przewidzenia (...) ma tak wielkie działanie wzmacniające?”. W dalszej części rozdziału autor kieruje nas do odpowiedzi. Dopamina – czyli substancja wydzielana w mózgu dająca nam poczucie przyjemności nie pojawia się w odpowiedzi na nagrodę, którą w naszym przypadku stanowi znalezienie wyjątkowo pięknego borowika. Najsilniejsze wydzielanie tej substancji, jak wykazał Wolfram Schultz powstaje w oczekiwaniu na sukces czyli przy antycypowaniu radości znalezienia grzyba. Wychodząc do lasu mamy nadzieję na odkrycie borowika pod paprocią, ale przy tym obawiamy się, że okaz może być dostrzeżony przez kogoś, kto idzie obok. A to już początek gry. Okazuje się, że jeśli szansa na sukces i porażkę są podobne – nasze mózgi zalewa największa ilość dopaminy. Każdy zna to uczucie niepewności i ekscytacji zarazem.

Moda na grzyby przejawia się w różnych formach. Wyszukiwarka *Google trends* wskazuje na rosnące zainteresowanie różnymi pop-kulturowymi treściami związanymi z grzybami. Kupujemy więc bluzy z nadrukami w kształcie grzybów, oglądamy filmy dokumentalne i czytamy blogi o tym

czy można jeść muchomory. Pod wypowiedziami specjalistów mykologów wypowiadających się o grzybach trujących i halucynogennych znajdziemy zresztą setki komentarzy. Widać jak temat rozgrzewa nas i pochłania. Wierzymy, że grzyby uratują świat, ulecą z depresji, i jesteśmy skłonni uznać, że skorzystanie z oferty zakładu oferującego trumny z grzybni jest warte rozważenia, bo to najbardziej ekologiczny pochówek jaki można sobie wyobrazić. Niestety ulegamy złudzeniom. Grzyby nie uratują świata, nie ulecą z chorób cywilizacyjnych, a trumna grzybowa zgnije wraz z nami. Nasze nadzieje na to, że czyste białe strzępki oplotą nasze ciała, zmumifikują je i rozłożą na mineralny pył wchłaniany przez rośliny są płonne i infantylne.

Grzyby mają jednak wielką moc i korzystamy z niej. Wraz z bakteriami pomagają nam rozkładać materię organiczną, a nawet plastik. Odtruwiają zanieczyszczone gleby i wpływają na zróżnicowanie roślin w siedlisku wchodząc z nimi z różne interakcje. Są selekjonerami, dzięki którym w lesie pozostają najzdrowsze drzewa, a słabsze padają stając się domem dla owadów, śluzowców i mchów. Ciągłe wiemy o grzybach niewiele. Znamy prawdopodobnie około 10 % królestwa Grzybów, które liczy co najmniej 1.5 miliona gatunków. Na co dzień chodzimy po ziemi, w której cicho wraస్తają nienazwane po dziś dzień organizmy. Poznajemy powoli ich formy życiowe, ich wymagania i cechy szczególne. Niektóre z nich tracimy zanim zostaną nazwane. Wycinając stare drzewa i usuwając z lasu wielkie pnie likwidujemy setki gatunków zamieszkujących korę i drewno, dziuple i inne grzyby, porastające roztocza i zabijające nicienie.

Grzyby choć nie uratują nas od naszych chorób i nie uczynią nieśmiertelnymi to nieraz mogą efektywnie wspomagać różne terapie. Mamy więc grzyby pomagające utrzymać w normie cholesterol, zapobiegające zakrzepom i wzmacniające odporność. Im lepiej je poznamy tym skuteczniej możemy z nich korzystać. Moda na grzyby może być zatem początkiem podróży, która inspiruje do myślenia o przyrodzie, do akceptowania swoich potrzeb – w tym również potrzeby odpoczynku, do umacniania przyjaźni. W tę drogę wyruszyli właśnie uczestnicy kursu, który odbył się jesienią, na skraju wielkiej puszczy. I to grzybobranie, które zaczęli we wrześniu nieoczekiwanie dla nas i chyba dla nich samych trwa nadal nadając kolorów coraz bardziej szarej jesieni.



Grzyby
Katalog

Redakcja
Karolina Kapralaska

Opracowanie graficzne
homework
Joanna Górska
Jerzy Skakun

Wydawca

Teatr Powszechny
im. Zygmunta Hübnera
03-801 Warszawa
ul. Zamoyskiego 20
22 818 00 01
www.powszechny.com

Patroni medialni

 **wyboreza.pl**

